



Zdjęcie: pixelschoen/Shutterstock.com

Środa, 10 grudnia 2025 r., godz. 17:00

Czas czytania: około 16 minut

Samozniszczenie

Na Ziemi szaleje wojna przeciwko starym gałęziom przemysłu, przeciwko własności prywatnej, przeciwko samostanowieniu jednostki i przeciwko samemu życiu. Część 2 z 3.

Prawica? Lewica? Od kilku lat wydarzenia polityczne zdominował tylko jeden kierunek: w dół. Baza przemysłowa słabnie, dobrobyt słabnie, liberalne rządy prawa słabną, ogólne zadowolenie społeczeństwa maleje, a poziom dyskursu publicznego spada... Ta obserwacja dotyczy Niemiec, ale bynajmniej nie tylko tego kraju. Powszechna interpretacja jest taka, że rządzący politycy „ponieśli porażkę”. Ale czy na pewno? Czyż nie odnieśli w swojej pracy ogromnego sukcesu, zakładając destrukcyjną intencję? Zdrowemu umysłowi trudno sobie wyobrazić istnienie czegoś takiego jak popęd destrukcyjny. Tym bardziej zbiorowy popęd śmierci wśród tych, którzy padają

ofiara tego procesu upadku. Każdy człowiek pragnie pomnażać radość i unikać cierpienia – tak głosi psychologiczny truizm. Dlaczego więc sytuacja na Ziemi sprawia wrażenie, że ogromne siły destrukcyjne zyskują na sile, siły skierowane przeciwko ogólnemu dobrobytowi, a wręcz przeciwko samemu życiu? Składający się z trzech części artykuł autorki podejmuje próbę zbadania tych kwestii i nakreślenia zarysu globalnego „zamachu stanu z góry”.

Autorka [Simone Hörrlein](#)

Transatlantycy: wrogowie we własnym kraju?

Zanim zagłębię się w szczegóły biografii Martina Hellwega – członka rady naukowej „Forum Nowej Gospodarki”, ekonomisty i emerytowanego dyrektora [Instytutu Maxa Plancka ds. Dóbr Zbiorowych](#) – pozwólcie, że pokrótce omówię jego obszar specjalizacji: dobra zbiorowe.

Termin „dóbr zbiorowych” kojarzy się z „demokratycznym socjalizmem”. Polega on na kolektywizacji zasobów, w istocie na nacjonalizacji prowadzonej tylnymi drzwiami. Celem nie jest jednak klasyczny socjalizm, lecz raczej „nowa zasada przewodnia”, w której państwo działa jako podmiot kształtujący, inwestujący i właściciel – wspierany przez ponadnarodową elitę.

Hellwega można by nazwać kwintesencją transatlantycyzmu. Ukończył Atlantic College w Walii. Po studiach w Niemczech przeniósł się do Massachusetts Institute of Technology (MIT) w Stanach Zjednoczonych, gdzie w 1973 roku obronił doktorat pod kierunkiem [laureata Nagrody Nobla, Petera A. Diamonda](#). Hellweg wykładał gościnnie na Uniwersytecie Stanforda, Uniwersytecie Princeton i Uniwersytecie Harvarda.

Interesujące jest również jego dawne członkostwo w bractwie [Burschenschaft Rheinfranken](#), które wielokrotnie przyciągało uwagę ze względu na swoje nacjonalistyczne poglądy. Teraz rozumiem, dlaczego podejście „demokratycznego” socjalizmu w jakiś sposób przypominało mi inny rodzaj socjalizmu.

Innym ważnym partnerem forum jest [Ottmar Edenhofer](#). W 2012 roku został mianowany dyrektorem Instytutu Badawczego Mercator ds. Globalnych Dóbr Wspólnych i Zmian Klimatu (MCC), założonego wspólnie przez Fundację Mercator i Poczdamski Instytut Badań nad Wpływem Klimatu. W latach 2008–2015 był jednym ze współprzewodniczących III Grupy Roboczej Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu (IPCC). Od 2022 roku przewodniczy Europejskiej Radzie Doradczej ds. Zmian Klimatu (ESABCC). Dzięki jego pracy Europa musi uniknąć 90% emisji gazów cieplarnianych netto do 2040 roku. Edenhofer jest również członkiem Niemieckiej Narodowej Akademii Nauk Leopoldina, która z pewnością nie zarobiła fortuny podczas kryzysu wywołanego koronawirusem. Jest również członkiem typowych organizacji ponadnarodowych, które, nie mając demokratycznej legitymacji, działają jak rząd światowy, takich jak Program Narodów Zjednoczonych ds. Środowiska (UNEP) i Bank Światowy.

Marcel Fratzscher jest również wybitnym partnerem akademickim na forum. Każdy, kto przeczyta [biografię Fratzschera](#), szefa Niemieckiego Instytutu Badań Ekonomicznych (DIW), zrozumie, dlaczego pozwala mu się bezkarnie rozpowszechniać swoje bzdury w telewizji. Po studiach ekonomicznych na Uniwersytecie w Kilonii i Uniwersytecie Oksfordzkim, studiował ekonomię na Harvardzie, gdzie uzyskał tytuł magistra w Szkole Rządowej im. Johna F.

Kennedy'ego. Następnie dołączył do Banku Światowego, a podczas azjatyckiego kryzysu finansowego w latach 1997 i 1998 pracował jako makroekonomista w Instytucie Rozwoju Międzynarodowego Uniwersytetu Harvarda w Dżakarcie w Indonezji, gdzie współpracował z Jeffreyem Sachsem. W latach 2000-2001 pracował w [Instytucie Petersona ds. Ekonomii Międzynarodowej](#) w Waszyngtonie.

Brigitte Knopf, założycielka i dyrektorka think tanku [Zukunft KlimaSozial](#), była również sekretarz generalną Instytutu Badawczego Mercator ds. Globalnych Dóbr Wspólnych i Zmian Klimatu (MCC) od 2015 do końca 2023 roku. Moim zdaniem, to kumoterstwo w najczystszej postaci. Od 2020 roku jest członkinią i wiceprzewodniczącą Rady Ekspertów ds. Klimatu rządu niemieckiego. Według [Wikipedii](#), pracuje nad wdrażaniem Porozumienia Paryskiego w sprawie klimatu, angażuje się w ustalanie cen emisji dwutlenku węgla i interesuje się, jak może to służyć ochronie klimatu i finansowaniu Celów Zrównoważonego Rozwoju (SDGs). Jest autorką artykułu „[Zmiana paradygmatów w ustalaniu cen emisji dwutlenku węgla](#)” przygotowanego dla forum. Knopf był współautorem Piątego Raportu Oceniającego [IPCC \(2014\)](#) oraz [Raportu o Luce Emisyjnej z 2018 r.](#)

Knopf ma już plan finansowania tego wszystkiego. Na swojej [stronie internetowej](#) grupa pilnie apeluje o jednolitą definicję pojęcia dochodu i utworzenie ogólnokrajowego rejestru obejmującego dane o dochodach, identyfikatory podatkowe i informacje o kontach bankowych. Deklarowanym celem jest wdrożenie kluczowych kroków w kierunku modernizacji i [deregulacji](#) w państwie. Innymi słowy, oznacza to cyfrowo kontrolowaną administrację publiczną, cyfrowe identyfikatory i przechowywanie wszystkich prywatnych aktywów w jednym rejestrze. Krótko mówiąc, oznacza to zniesienie prywatności obywateli i zapoczątkowanie ery postdemokratycznej, w której obywatele zostaną sprowadzeni do roli pozbawionych praw petentów.

Jedną z kluczowych postaci tej elitarnej sieci jest [Christian Kastrop](#), dyrektor generalny i prezes Global Solutions Initiative (GSI). Wpływ GSI został już szeroko omówiony w moim trzyczęściowym cyklu „Bagno organizacji pozarządowych”. Zanim dołączył do GSI, był sekretarzem stanu ds. społeczeństwa cyfrowego i polityki konsumenckiej w Federalnym Ministerstwie Sprawiedliwości i Ochrony Konsumentów. Na tym stanowisku zainicjował liczne projekty, które idealnie wpisują się w planowany „nowy stan”, takie jak rozwój „inkluzywnego i efektywnego społeczeństwa cyfrowego”. Brał udział w kształtowaniu ważnych ram prawnych, które miały przyczynić się do całkowitej cyfryzacji naszego życia. Należą do nich: [unijna dyrektywa w sprawie sztucznej inteligencji](#), [ustawa o usługach cyfrowych](#), ustawa o [rynkach cyfrowych](#), [ustawa o zarządzaniu danymi](#) oraz niemiecka [ustawa o egzekwowaniu przepisów sieciowych](#).

Witamy w „postdemokratycznym” socjalizmie

Oczywiście, „demokratyczny” socjalizm, jaki wyobrażają sobie Mariana Mazzucato i Thomas Piketty, oboje również ważni partnerzy naukowcy forum, nie będzie się wiązał z pustymi półkami i ponurymi ulicami. Nie, według pracy Piketty „[Socjalizm przyszłości](#)” będzie on partycypacyjny, demokratyczny, ekologiczny i feministyczny. To przypomina mi naszą feministyczną politykę zagraniczną – coś za zbieg okoliczności! Mazzucato głosi podobne idee w swojej pracy

„Przewodnik po zmianie kapitalizmu”. Oboje opowiadają się za silną redystrybucją bogactwa społecznego, przez co oczywiście nie rozumieją swojego osobistego bogactwa.

Mazzucato, wzór do naśladowania dla Roberta Habecka, pracuje w Instytucie Innowacji i Celów Publicznych na University College London. W 2018 roku uzyskała poparcie Forum jako czołowa myślicielka zajmująca się nową rolą państwa. W ramach serii dokumentów roboczych Forum New Economy, w 2020 roku wraz z zespołem opracowała [studium](#) przedstawiające podejścia do polityki gospodarczej zorientowanej na emisje w Niemczech. Podobnie jak wszyscy znamienici partnerzy tego „demokratycznego” forum, Mazzucato dąży wyłącznie do zmiany niemieckiej polityki gospodarczej. Chiny i Stany Zjednoczone, które generują znacznie wyższe emisje CO2 na mieszkańca, pozostają nietknięte, co sprawia, że narracja klimatyczna staje się absurdalna.

Prawdopodobnie bardziej odnosi się to do tego, co [Joseph Schumpeter](#) opisuje w swojej książce „Kapitalizm, socjalizm i demokracja”: postrzega on „demokratyczny” [socjalizm](#) jako demokratyczne przejście od kapitalizmu do socjalizmu bez rewolucji i przemocy. Brzmi to niemal jak „[pokojowy rozwój ku socjalizmowi](#)”, który faworyzował już Włodzimierz Lenin, założyciel morderczego bolszewizmu.

[Christian Krell](#) również poświęcił wiele uwagi nowemu socjalizmowi i opublikował książkę zatytułowaną „[Pomysł na jutro: o znaczeniu demokratycznego socjalizmu](#)”. Można w niej znaleźć zapis, który stanowi wzór dla naszego współczesnego społeczeństwa:

„Chodzi o demokratyczny porządek, w którym „różne interesy są uczciwie negocjowane” i przekładają się na dobre kompromisy. Chodzi o „walkę z rasizmem, seksizmem, homofobią, islamofobią, antysemityzmem i przemocą wobec mniejszości”. (...). Chodzi o społeczeństwo, w którym każdy może prowadzić wolne życie, w którym płeć lub pochodzenie społeczne nie determinują ścieżki życiowej i w którym nikt inny nie decyduje o tym, „kogo można kochać, a kogo nie”.

Ostatnia część zdania przypomina mi trochę ludzi, którzy poświęcili się miłości do dzieci, ale z pewnością nie o to tu chodzi. Nawiasem mówiąc, to, co tu czytamy, to Szkoła Frankfurcka w najczystszej postaci.

To, co powoli toruje sobie drogę przez społeczeństwo niczym złośliwy guz, nazywam [postdemokracją](#). Mam na myśli rozwój, w którym formy demokracji – takie jak wybory i parlamenty – są zachowane, ale prawdziwa władza leży w rękach elit gospodarczych, ekspertów i grup lobbujących. Obywatele są jedynie biernymi widzami, wegetującymi w swego rodzaju zielonym socjalizmie, a mimo to oczekuje się od nich szczęścia.

A kiedy ci eksperci, głównie z USA lub przynajmniej tam uspołecznieni, współpracują z decydentami politycznymi, aby przeforsować środki prowadzące do deindustrializacji, kryzysów energetycznych i przenoszenia przemysłu do innych krajów, to jest to nic innego jak „technokratyczny kolonializm”, a raczej ekonomiczne samounicestwienie. To grabież i zniewolenie w ramach stale rosnącej góry długu. A kiedy wszystko, pod płaszczykiem polityki klimatycznej i sprawiedliwości społecznej, zostanie redystrybuowane od klasy średniej do technokratycznej elity, kiedy Niemcy będą przede wszystkim producentem broni, wtedy znów będziemy gotowi do wojny. Niech nikt nie mówi, że historia się nie powtarza.

List otwarty od „społeczeństwa obywatelskiego”

Ale teraz od teorii do praktyki. Jak ma kształtować się ten zielony i „demokratyczny” socjalizm, przedstawiono w liście otwartym do UE, a bardziej szczegółowo w unijnym badaniu zatytułowanym „Beyond Growth”. List został opublikowany we wrześniu 2018 roku na blogu strony internetowej [Degrowth](#) oraz jednocześnie w „The Guardian”, „Zeit Online”, „Der Freitag”, „Liberation”, „Wiener Zeitung”, „Politiken” i wielu innych „renomowanych” wiodących europejskich mediach.

Apel zatytułowany „Europo, czas skończyć z uzależnieniem od wzrostu gospodarczego” podpisało ponad 238 zaangażowanych naukowców społecznych i przyrodniczych z 28 państw członkowskich UE. Zdaniem tego zaniepokojonego „społeczeństwa obywatelskiego” przekraczamy już granice ekologiczne, które zapewniają ludzkości bezpieczną przestrzeń do życia na tej planecie.

A autorzy, pozornie ogarnięci strachem, mają oczywiście gotowe rozwiązanie: ponieważ nie możemy rozwiązać problemów społecznych w krajach europejskich za pomocą wzrostu gospodarczego, musimy dążyć do sprawiedliwszego podziału dochodów i bogactwa, które już posiadamy. Jednym z postulatów jest utworzenie Ministerstwa ds. Transformacji Gospodarczej w każdym państwie członkowskim UE. To doskonale wpisuje się w niezliczone apele o utworzenie ogólnoeuropejskiego rejestru bogactwa. Listę sygnatariuszy można znaleźć [tutaj](#).

Poza wzrostem: Jak wizje innych ludzi stają się naszą przyszłością

Podczas gdy UE pozornie odwraca uwagę mas krzywizną ogórków, w rzeczywistości dokonuje zamachu stanu przeciwko demokratycznym rządów prawa. To, co naprawdę się tam dzieje i jakie zamki na piasku są budowane, zostało szczegółowo opisane w publikacji „[Beyond Growth – Pathways towards Sustainable Prosperity in the EU](#)”, opublikowanej w 2023 roku przez Biuro Badań Parlamentu Europejskiego, której główną autorką jest Liselotte Jensen. Niestety, Jensen nie odpowiedziała na moje zapytanie e-mailowe, co stanowi niewielką wskazówkę co do demokratycznych struktur, jakich moglibyśmy oczekiwać w ramach tego „demokratycznego” socjalizmu.

Studium, jak niemal wszystkie tego typu dokumenty, jest napisane po angielsku. I tu właśnie tkwi problem, który zawsze mnie wkurzał: chociaż Niemcy są jednym z największych płatników składek UE, język niemiecki jest kategorycznie wykluczony, a obywatele niemieccy są dyskryminowani i marginalizowani, mimo że organizacja ta przy każdej okazji wypowiada się przeciwko dyskryminacji i rasizmowi. Ta „broшура” jest dostępna w każdym możliwym języku, z wyjątkiem naszego ojczystego. Dlaczego?

Dlaczego nikt nie chciałby, aby obywatele Niemiec zobaczyli te wspaniałe pomysły? Być może dlatego, że żaden rozsądny człowiek nie chce stać się obiektem charytatywnym, zmuszonym do utrzymywania się na powierzchni w stanie bankructwa poprzez sprzedaż certyfikatów i voucherów CO2, podczas gdy nabywcy tych certyfikatów latają po całym świecie prywatnymi odrzutowcami i żeglują po morzach na wielomilionowych jachtach.

Każdy, kto spojrzy na to, co jest napisane w tych niezliczonych dokumentach i raportach na temat „sprawiedliwego podejścia do redystrybucji”, doskonale rozumie, dlaczego Niemcom powinno się ich zabraniać. W końcu chodzi przede wszystkim o wywłaszczenie i zubożenie ludności na rzecz chimery zwanej antropogeniczną zmianą klimatu, wywołaną przez nieszkodliwą cząsteczkę zwaną dwutlenkiem węgla.

Wizja pseudospołeczeństwa obywatelskiego i samozwańczej technokratycznej elity, negocjowana za zamkniętymi drzwiami, ma stać się naszą przyszłością. Abyśmy mogli zaakceptować tę przyszłość bez zastrzeżeń, potrzebny jest strach. Michael Crichton napisał niezwykle pouczającą powieść „[Świat w strachu](#)” na ten temat. W niej niezliczone lęki służą do rządzenia; obecnie wrzająca Ziemia jest szczególnie dobrze przystosowana do zdobywania aprobaty dla wszelkich możliwych absurdów. Wspomniane badanie UE podkreśla zatem również ostrzeżenia IPCC: aby utrzymać się w granicach 1,5°C, konieczne byłyby masowe i natychmiastowe działania, które musiałyby zostać wdrożone szybko i na szeroką skalę, aby były skuteczne. Europejczycy musieliby zmniejszyć o połowę zużycie zasobów naturalnych na mieszkańca. To idealnie wpisuje się w idee ideolog Ulrike Herrmann i jej ruchu degrowth. Czy potrafisz sobie wyobrazić, w jakim społeczeństwie będziemy żyć, jeśli to złudzenie rzeczywiście się zakorzeni?

Autorzy badania opowiadają się również za państwem opiekuńczym całkowicie pozbawionym wzrostu gospodarczego. Co więcej, mają kilka pomysłowych idei na to, jak generować dochód wykraczający poza wzrost gospodarczy w kontekście kurczącej się populacji i integracji sztucznej inteligencji. Jednym z rozwiązań jest bezwarunkowy dochód podstawowy (BDP), w istocie zasiłek finansowany z quasi-wywłaszczenia klasy średniej, przynajmniej tak długo, jak długo ma ona wystarczające środki. Zgadzam się z krytykami: BDP nie tylko zmniejszy motywację do pracy i zwiększy zależność od wsparcia państwa, ale także zniechęci osoby dotknięte tym problemem do podnoszenia kwalifikacji, a w przypadku niewłaściwego zarządzania doprowadzi do inflacji.

Ale szaleństwo charakteryzuje się walką z bzdurą za pomocą jeszcze większej bzdury. Dlatego Prosperity Network na [University College London](#) opracowała w 2017 roku alternatywę dla BDP: koncepcję Powszechnego [Dochodu Podstawowego \(PDP\)](#). PDP jest o wiele bardziej podstępny niż BDP, ponieważ nie polega na rozdawnictwie drobnych, lecz na świadczeniach rzeczowych.

Chodzi o to, że państwo zapewnia bezpłatne dobra i usługi, aby pokryć – uwaga – podstawowe potrzeby. Ma to na celu przywrócenie ludziom dobrobytu. Zależność od państwa i zerowy wzrost gospodarczy mogą być drogą powrotną do dobrobytu. Zerowy wzrost gospodarczy i dobrobyt kategorycznie się wykluczają, chyba że dobrobyt pojmimy jako to, co Jeffrey Sachs promuje w swoim [Raporcie o Szczęściu na Świecie](#).

Poniższy przykład ilustruje, co może nas czekać: gdyby podstawowa ilość wody była dostarczana bezpłatnie w ramach PDP, PDP potrzebny do pokrycia podstawowych potrzeb byłby mniejszy. Racjonowanie wody to nie tylko pomysł Herrmanna; UE również rozważa pomysł odcięcia nam dostępu do wody. Pomysł ten rozprzestrzenił się już na całym świecie. Oczywiście całkowicie nieuzasadnione jest twierdzenie, że może to mieć związek z „pragnieniem” sztucznej inteligencji.

Finansowanie poprzez ustalanie cen CO2

Autorzy badania mają już kilka genialnych pomysłów na sfinansowanie swoich mrzonek. Jednym z nich jest globalna cena CO2 dla wszystkich produktów. Ponieważ wycena emisji dwutlenku węgla zwiększyłaby również koszty paliwa dla konsumentów, byłoby to politycznie wykonalne tylko wtedy, gdyby wygenerowane przychody zostały redystrybuowane w formie dywidendy. Wiadomo już, kto ma płacić tę dywidendę: kraje o wysokich dochodach. Czy ci ludzie cierpią na dysonans poznawczy? Globalny wzrost gospodarczy ma się zakończyć, a znaczną część produkcji mają przejąć roboty i sztuczna inteligencja – więc kto właściwie ma płacić dywidendę?

(Uwaga autora: Emisja dwutlenku węgla to naukowa bzdura. Węgiel i dwutlenek węgla nie mają ze sobą absolutnie nic wspólnego. Węgiel jest ciałem stałym, a dwutlenek węgla gazem. Niektórzy najwyraźniej nie uważali na lekcjach chemii).

A ponieważ samozwańcza „superklasa” z Davos z pewnością nie weźmie udziału w tej redystrybucji, plan zakłada rozszerzenie zakresu redystrybucji. Wygląda to następująco: wszystkie formy dochodów emerytalnych pochodzące z prywatnej własności fizycznej, finansowej i intelektualnej powinny podlegać opłacie, a następnie być gromadzone we wspólnym funduszu i dystrybuowane.

Mają Państwo wynajmowane mieszkanie, na które oszczędzaliście z trudem i które ma zapewnić Państwu standard życia na starość? Od teraz będą Państwo musieli odprowadzać część jego wartości. Posiadają Państwo akcje lub inne wartościowe przedmioty, które gwarantują regularne dochody, państwo zabierze część z nich na rzecz swojego zielonego państwa opiekuńczego. Powoli staje się coraz bardziej jasne, skąd bierze się postulat utworzenia rejestru majątku i dlaczego chce się przejść do odwrócenia ciężaru dowodu. Dlatego w przyszłości będą Państwo musieli udowodnić, skąd pochodzą Państwa wartości i w jaki sposób je nabyli. Ma to niewiele wspólnego z praniem brudnych pieniędzy, jeśli w ogóle.

W tekście badania czytamy dosłownie:

„Proponowana zmiana polega na opodatkowaniu u źródła osób i organizacji czerpiących korzyści z globalnych zasobów, zysków kapitałowych i wartości nieruchomości. Ponieważ właściciele własności konwencjonalnej lub intelektualnej nie tworzą wartości dodanej, ale osiągają niezасłużony dochód (rentę ekonomiczną), można by nałożyć dodatkowy podatek”.

Nie chodzi już tylko o zwykłą kradzież; to jest wojna przeciwko własności prywatnej, chronionej przez artykuł 14 Ustawy Zasadniczej.

Życie w oparciu o osobisty budżet CO2

Jeszcze lepszym rozwiązaniem niż ogólna cena emisji dwutlenku węgla jest osobisty ślad węglowy, który również jest przedmiotem dyskusji. Te osobiste certyfikaty byłyby postrzegane jako bardziej egalitarne niż podatek węglowy, ponieważ grupy o niższych dochodach miałyby tendencję do posiadania większej nadwyżki certyfikatów do sprzedaży. Czy rozumiesz to podstępne podejście? Ponieważ zdecydowana większość ubogich i tak nie będzie miała pieniędzy

na konsumpcję w przyszłości, mogliby żyć ze sprzedaży swoich certyfikatów. Bogaci natomiast mogą nadal żyć w luksusie, ponieważ mogą gromadzić ogromne ilości certyfikatów. Fakt, że gospodarka planowa ma być połączona z kontrolą cyfrową, potwierdza kolejne zdanie: Takie transakcje handlowe między jednostkami można by również łatwo śledzić, ponieważ [emisje](#) można by w przeszłości cyfrowo monitorować w czasie rzeczywistym.

Szybciej do celu dzięki pseudokryzysom

Poniższe wyjaśnienie pokazuje, że ci gadający o sprawiedliwości dobroczyńcy w rzeczywistości są gotowi przejść po trupach, aby osiągnąć swoje cele. Zewnętrzne wstrząsy, czyli „pandemia” i wojna na Ukrainie, mogą przyspieszyć planowaną zmianę systemową. Oba wydarzenia doprowadziłyby do zmniejszenia zużycia energii, większej dywersyfikacji źródeł energii i przyspieszenia transformacji energetycznej. Jednocześnie presja na zmniejszenie popytu i dywersyfikację zasobów doprowadziła do stworzenia innowacyjnych ram politycznych, których celem jest radykalne zwiększenie niezależności energetycznej, oszczędności, konkurencyjności i wykorzystania energii odnawialnej w Europie do 2030 r. i później w ramach planu REPowerEU. To pokazuje, że wstrząsy stwarzają możliwości zmiany systemu w tempie, które wcześniej było nie do pomyślenia, dostosowując go do potrzeb.

A następujące zdanie brzmi prawie tak, jakby ta „fałszywa pandemia” była tylko rodzajem studium wykonalności: przykład wykonalności i przyspieszenie transformacji energetycznej potwierdzają słynny cytat, że „polityka jest sztuką tego, co możliwe”, ponieważ wyraźnie pokazuje, że zadaniem decydentów politycznych jest określenie konieczności zmian. Uważam, że należy jak najszybciej położyć kres działaniom tych pseudodemokratów.

Druga strona medalu: system piramidalny

Podczas gdy społeczeństwo, uspokojone dzięki PDP, BDP i osobistemu śladowi węglowemu, ma wegetować w zielonej krainie mlekiem i miodem płynącą i być szczęśliwe, istnieje również druga strona medalu. Są to osoby, które Goldman postrzegał już jako władców w swojej piramidzie społecznej. To uprzywilejowana warstwa super bogatych, starej arystokracji, gigantów technologicznych i kilku dworzan, którzy rekompensują sobie straty certyfikatami CO2 biednych. To właśnie korupcyjni marionetki rozumieją jako swoją zmianę epoki. Aby wszystko przebiegło gładko, potrzebna jest militaryzacja i całkowita cyfryzacja, ponieważ tylko w ten sposób uda się przeforsować ich gospodarkę planową.

Jedno jest pewne: obie te rzeczy pochłoną ogromne sumy i pogrążą kraj w spirali zadłużenia, z której nie ma już wyjścia. W końcu cała infrastruktura znajdzie się w rękach anonimowych osób, czyli tych, którzy tchórzliwie chowają się za BlackRock, Vanguard i innymi prestiżowymi zarządzającymi aktywami. Ci, którzy zawsze tchórzliwie wykorzystywali innych ludzi do walki w wojnach w imieniu własnych interesów. Ci, którzy bredzą o mieszanii się narodów i eurazjatycko-negroidalnej „rasie przyszłości”, a sami od wieków praktykują kazirodztwo.

Jak to wszystko ma przebiegać, można przeczytać w „FACT SHEET: President Biden and G7 Leaders Formally Launch the Partnership for Global Infrastructure and Investment”

z [czerwca 2022 r.](#) oraz w „Readout of 2024 Partnership for Global Infrastructure and Investment (PGI) Investor Forum” z [września 2024 r.](#) Oba dokumenty zostały opublikowane na stronie internetowej Białego Domu. I nie, Trump nie jest wrogiem Larry'ego Finka.